

Kazimierz Korzan

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1975 r. V PZP 9

Palestra 21/3-4(231-232), 105-110

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2.

Glosa

do uchwały Sądu Najwyższego
z dnia 28 listopada 1975 r.
V PZP 9/75*

Teza głosowanej uchwały brzmi:

„Pracownik nie może w postępowaniu przed organami rozpatrującymi spory pracownicze domagać się uchylenia kary zastosowanej za naruszenie porządku i dyscypliny pracy (art. 108 k.p.); może natomiast dochodzić należnych mu roszezeń, których zakład pracy pozbawił go w wyniku bezprawnego ukarania”.

W głosowanej uchwale Sąd Najwyższy zajmuje się problemem określenia granic dopuszczalności ochrony procesowej pracownika w razie zastosowania w stosunku do niego kary porządkowej, która przybiera postać sankcji oznaczonych w art. 108 k.p. Sankcje te, obok szeregu środków społecznego oddziaływania, stanowią poważny środek wzmacniający dyscyplinę. Spełniają one jednak tę funkcję tylko wtedy, gdy są wykorzystywane w wypadkach, w których istotnie doszło do naruszenia porządku i dyscypliny pracy, innymi słowy — gdy personalne zindywidualizowanie wspomnianego naruszenia zostało oparte na danych zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy.

Inaczej przedstawia się to zagadnienie wówczas, gdy dane te są sprzeczne z obiektywną rzeczywistością. W wypadku takim decyzja o zastosowaniu sankcji porządkowych pociąga za sobą daleko idące ujemne konsekwencje. Niszczy — używając terminologii Krystyny Daszkiewicz¹ — bodźce ideologiczne i ambicjonalne. Przyczynia się również do bierności pracowników i zubożenia wyrażającego się w braku zainteresowania efektami ekonomicznymi zakładu pracy, zwłaszcza wówczas, gdy podjęte w trybie wewnątrzzakładowym próby podważenia wymienionej decyzji, jako bezprawnej, kończą się wynikiem negatywnym.

Wysoce pejoratywny wydźwięk konsekwencji, o których mowa podnosi rangę problemu rozważanego w głosowanej uchwale. Przed przystąpieniem jednak do rozwiązania tego problemu należy poświęcić trochę miejsca kilku uwagom natury ogólniejszej. W ich ramach trzeba stwierdzić, że decyzja o zastosowaniu kary porządkowej jest czynnością prawną w szerokim tego słowa znaczeniu.² Przy takim ujęciu zagadnienia wymienione czynności będą również obejmowały czynności procesowe. Stwierdzenie to ma ważne znaczenie. Uzewnętrznia ono bowiem okoliczność, że wszelkie rozstrzygnięcia organów procesowych są także w znaczeniu *sensu largo* czynnościami prawnymi.³ Fakt ten pociąga za sobą następującą konsekwencję. Można ją zamknąć w wypowiedzi, że kwestia wadliwości orzeczeń organów procesowych oraz innych czynności prawnych powinna być rozwiązywana analogicznie z punktu widzenia wywołanych przez nie skutków w sferze prawa

* Teza uchwały składu siedmiu sędziów, opublikowanej w OSNCP z 1976 r. nr 4, poz. 66.

¹ K. Daszkiewicz: Traktat o złej robocie, Warszawa 1974, s. 9, 20, 157, 222, 223 i 247.

² Z. Kubot: Charakter prawny odpowiedzialności porządkowej w kodeksie pracy, PiP 1975, nr 7, s. 94 — 95.

³ W. Siedlecki: Czynności procesowe, PiP 1951, nr 11, s. 606; K. Korzan: Kura-tor w postępowaniu cywilnym, Warszawa 1966, s. 36 i n.; Z. Kubot: op. cit., s. 95.

materialnego. Jeśli zaś chodzi o orzeczenie, to konieczność istnienia zgodności pomiędzy nim a normą prawną uznawana jest w nauce socjalistycznej za aksjomat. W razie więc sprzeczności pomiędzy wymienioną normą a orzeczeniem wadliwym musi ustąpić owo orzeczenie, a nie norma.⁴ To samo dotyczy także innych czynności prawnych w szerokim i wąskim znaczeniu. W systemach prawa socjalistycznego czynności prawne pozostające w kolizji z ustawą lub zasadami współżycia społecznego z regułą są dotknięte nieważnością.⁵ Nie może więc budzić wątpliwości fakt, że bezprawna decyzja o zastosowaniu kary porządkowej — podobnie jak orzeczenie wadliwe — jest czynnością nie będącą w stanie znieść nieprawidłowo zaprzeczonego prawa.⁶ Pracownik nie może zatem utracić części wynagrodzenia czy innych wartości materialnych wynikających z określonego stosunku pracy. Nie może także na skutek działania bezprawnej decyzji kierownika zakładu pracy ponosić ujemnych konsekwencji w sferze niematerialnej.⁷ Odmienny punkt widzenia doprowadziłby do paradoksalnej sytuacji. W świetle przytoczonych założeń orzeczenie wadliwe wydane przez sąd lub inny organ procesowy nie mogłoby wywołać ujemnych skutków dla pracownika. Natomiast do powstania takich skutków mógłby doprowadzić kierownik zakładu pracy, który jest mniej przygotowany do samodzielnej oceny zagadnień prawnych. Trzeba ponadto podkreślić, że akceptacja krytykowanego tu stanowiska doprowadziłaby do charakterystycznego dla systemów prawa kapitalistycznego dualizmu, mianowicie do podwójnego porządku prawnego (określonego według wzorów norm ogólnych i abstrakcyjnych oraz według partycularnych ocen poszczególnych podmiotów).

Nasz ustawodawca, zgodnie z przedstawionymi wyżej założeniami prawa socjalistycznego, stanął mocno na gruncie ścisłego przestrzegania norm kodeksu pracy. Przez takie przestrzeganie zmierza on do zabezpieczenia warunków umożliwiających pełne wykorzystanie potencjału uzdolnień i kwalifikacji pracowników dla osiągnięcia pozytywnych wyników za pomocą intensywnych metod gospodarowania. Przepisy kodeksu pracy stwarzają również realne gwarancje dla praworządnej oceny wysiłków pracowników i pożytecznych społecznie inicjatyw. Wynika to z preambuły kodeksu, w której m.in. podkreśla się, „że rzetelna i uczciwa praca jest pod ochroną prawa”. Dalsze wypowiedzi zawarte we wspomnianej preambule wskazują na to, że chodzi tu o ochronę realną, a nie iluzoryczną. Ochrona realna zaś zakłada możliwość podporządkowania adresata normy w drodze przymusu. Bez możliwości zaś stosowania tego przymusu doszłoby do degradacji wspomnianej normy. Można powiedzieć — powtarzając za W. I. Leninem — że stałaby się ona „niczym bez aparatu przymusu.”⁸

Jak z tego widać, już w świetle założeń ideowych leżących u podstaw naszego prawa konstrukcja o niemożności stosowania przymusu w formie kontroli procesowej bezprawnych decyzji o zastosowaniu sankcji porządkowych, zwłaszcza gdy kierownik zakładu pracy odmawia dobrowolnego jej uchylecia — nie wytrzymuje

⁴ Por. K. Korzan: *Orzeczenie konstytucyjne w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1972, s. 91 i n. (oraz wskazana tam literatura).

⁵ Por. np. art. 58 k.c. oraz § 61 czechosłowackiego k.p.c. z 16.VI.1965 r. (*Zakonik práce a předpisy souvisící*, wydane III, Praga 1968, s. 105), dotyczące wadliwego rozwiązania stosunku pracy. Dodać trzeba, że nasz kodeks pracy uznaje w art. 45 i 46 bezprawne wypowiedzenie stosunku pracy za bezkuteczne.

⁶ Por. K. Korzan: *Deklaratywny czy konstytucyjny charakter orzeczenia przywracającego do pracy*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 1969, nr 11, s. 15; Z. Stalaw: *Istota powagi rzeczy osądzonej w procesie cywilnym*, RPEiS 1960, nr 4, s. 86.

⁷ Decyzję taką uznaje za bezprawną również J. Pachó: *Glosa do uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 28.XI.1975 r. V PZP 9/75*, OSPiKA 1976, z. 12, s. 521

⁸ W. I. Lenin: *Dzieła*, t. 25, s. 452.

krytyki. Ponadto przyjęcie tej konstrukcji stworzyłoby doskonale warunki do całkiem obcego naszemu ustrojowi „administrowania” prawami podmiotowymi w stosunkach pracy, podrywając zaufanie mas pracujących do ukształtowanego przez nie porządku prawnego pod pozorem budowania źle pojętego autorytetu kierownika jednostki gospodarki uspołecznionej.

Z tych też chyba względów Sąd Najwyższy w glosowanej uchwale dopuścił kontrolę procesową decyzji stosujących sankcje porządkowe w zakresie szerszym, niż to uczynił w orzeczeniu z dnia 10.III.1961 r.⁹ W wymienionym orzeczeniu Sąd ten uznawał dopuszczalność drogi rozjemczej lub sądowej jedynie w razie dyscyplinarnego rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.¹⁰ W omawianej zaś uchwale obejmuje on wspomnianą kontrolą decyzje kierownika zakładu pracy o zastosowaniu względem pracownika kary porządkowej w postaci pozbawienia go niektórych roszczeń majątkowych.

Należy przyjąć, że założenia ideowe leżące (zgodnie z powyższymi wywodami) u podstaw socjalistycznego systemu prawnego przemawiają za dopuszczalnością podważania w drodze procesowej każdej bezprawnej decyzji o zastosowaniu sankcji porządkowych, a więc bez względu na to, czy jej ujemne następstwa uzewnętrzniają się w sferze materialnej pracownika, czy też niematerialnej.

Wątpliwości w zakresie wykładni, zwłaszcza powstałe na tle dotychczasowych przepisów,¹¹ nie podważają reprezentowanego tu stanowiska. Wykładnia prawa nie może się odrywać od założeń ideowych. Ewentualnie odmienny punkt widzenia nie wytrzymałaby krytyki w świetle art. 4 k.c., który stwierdza, że przepisy prawa cywilnego powinny być tłumaczone i stosowane zgodnie z zasadami ustroju i celami PRL. Powołany zaś artykuł ma zastosowanie w prawie pracy z mocy przepisu art. 300 k.p.

Zwrócenie uwagi na ten fakt ma ważne znaczenie. Pozwala bowiem oczekiwać, że przy uwzględnieniu dyrektywy zawartej w art. 4 k.c. wykładnia sematyczna przepisów art. 108 i nast. k.p. również potwierdzi wypowiedzianą wyżej tezę o dopuszczalności kontroli przez organy procesowe każdej bezprawnej decyzji o zastosowaniu sankcji porządkowych.

Rozważania związane z wymienioną wykładnią wymagają uprzedniego określenia wspomnianych organów. W związku z tym należy od razu wyłączyć tu rejonowe komisje odwoławcze do spraw pracy, jako niekompetentne do rozpoznawania sporów powstałych na tle bezprawnej decyzji o zastosowaniu sankcji porządkowych. Komisje te zostały powołane wyłącznie do rozpoznawania sporów enumeratywnie wyliczonych w art. 264 k.p. Wymieniony zaś przepis pomija spory, o których mowa. Za właściwe więc do ich rozpoznawania mogą być uznawane w zasadzie tylko komisje rozjemcze (zakładowe i rejonowe — art. 242 pkt 1 k.p.), jako organy pierwszoinstancyjne.¹²

⁹ Por. orzeczenie SN z dnia 10.III.1961 r. III CR 276/60, PUG 1962, nr 1, s. 27.

¹⁰ Trzeba nawiasem podkreślić, że art. 108 k.p. nie przewiduje takiej kary. W świetle jego brzmienia sankcjami porządkowymi są jedynie upomnienie, nagana oraz kara pieniężna.

¹¹ Wątpliwości te doprowadziły do powstania odmiennych poglądów w kwestii dopuszczalności kontroli — w drodze procesowej — bezprawnych decyzji o zastosowaniu sankcji regulaminowych, którym obecnie odpowiadają sankcje porządkowe. Jedni uważali tę kontrolę za niedopuszczalną, drudzy zaś — za dopuszczalną. Wymienione poglądy zestawia A. Małanowski: W kwestii właściwości rzeczowej komisji rozjemczych o komisji odwoławczych, PiP 1976, nr 7, s. 73.

¹² Przy trafności tego założenia sąd pracy i ubezpieczeń społecznych występowałby w charakterze takiego organu jedynie w razie przyjęcia sprawy do merytorycznego rozpoznania w trybie art. 271 § 2 k.p. lub w razie przekazania jej do takiego rozpoznania przez Sąd Najwyższy na podstawie art. 277 § 1 k.p.

Przy wykładni przepisów regulujących kompetencje wymienionych komisji trzeba rozróżnić dwie sytuacje:

— pierwszą, w której pracownik dochodzi utraconych korzyści materialnych, i
— drugą, w której podważa bezprawną decyzję o zastosowaniu sankcji porządkowych ze względu na to, że pociągają one za sobą ujemne dla niego konsekwencje w sferze niematerialnej.

W pierwszej z nich fakt uprawnienia komisji rozjemczych do przeprowadzenia omawianej kontroli nie jest w literaturze kwestionowany.¹³ Należy jedynie podkreślić, że J. Pacho¹⁴ w polemice ze stanowiskiem ujętym w głosowanej uchwale słusznie stwierdza, iż pracownik na podstawie art. 248 § 1 pkt 1 k.p. może dochodzić przed tymi komisjami wszelkich roszczeń materialnych, których został pozbawiony bezprawnym ukaraniem, tj. nie tylko należnej premii, nagrody i dodatku za wysługę lat, ale także części potrąconego mu wynagrodzenia (art. 108 § 2 i 87 § 1 pkt 4 k.p.).

W drugiej natomiast sytuacji nie ma zgodności poglądów. Między innymi J. Pacho¹⁵ popiera stanowisko Sądu Najwyższego zajęte w omawianej uchwale co do niedopuszczalności przez organy procesowe kontroli bezprawnej decyzji o zastosowaniu sankcji porządkowych, jeżeli decyzja ta nie pociąga dla pracownika ujemnych następstw w sferze materialnej. Według niego pracownik może w takim wypadku kwestionować wymienioną decyzję wyłącznie w drodze sprzeciwu przewidzianego w art. 112 k.p., który rozpozna kierownik zakładu pracy w porozumieniu z radą zakładową.

Odmienne od J. Pachy pogląd wypowiada A. Małanowski.¹⁶ Jego zdaniem tryb wewnątrzzakładowy określony w art. 112 k.p. nie pozbawia pracownika możliwości dochodzenia przed komisją rozjemczą swoich roszczeń nie tylko o charakterze materialnym, ale i niematerialnym. Ten ostatni pogląd jest m. zd. słuszny. Bliżej uzasadniłem go przy innej okazji.¹⁷ Fakt ten zwalnia mnie przeto — od szerszych rozważań. W związku z tym dalsze wywody ograniczam do kilku tylko spostrzeżeń. W ich ramach pragnę podkreślić, że niepodobna przyjąć (jeśli się nie chce stwarzać obcych ustrojowi socjalistycznemu warunków do dyrygowania), żeby kierownik zakładu pracy, który wydał zaskarżoną decyzję, brał udział w ocenie jej meretorycznej zasadności, innymi słowy — by był sam sędzią we własnej sprawie. W tych warunkach ograniczenie kontroli wymienionej decyzji tylko do możliwości podważania jej w drodze sprzeciwu z art. 112 k.p. sprowadziłoby (wbrew przytoczonym wyżej założeniom) ochronę pracownika wyłącznie do ochrony iluzorycznej, a nie realnej.

Przeciwko takiemu ograniczeniu przemawia inny jeszcze argument. Do kompetencji komisji rozjemczych nie należą bowiem tylko sprawy wyszczególnione w art. 250 k.p. Powołany przepis nie wyłącza z ich właściwości sporów o roszczenia niematerialne, powstałych na tle bezprawnych decyzji stosujących sankcje porządkowe. Wspomnianego wyłączenia nie zawiera także art. 112 k.p. Dodać trzeba,

¹³ Por. np. J. Broł: Rozstrzyganie sporów pracowniczych według kodeksu pracy, PiP 1975, nr 4, s. 48—49.

¹⁴ J. Pacho: op. cit., s. 521.

¹⁵ J. Pacho: op. cit., s. 520.

¹⁶ A. Małanowski: op. cit., s. 74 i n.

¹⁷ K. Korzan: Właściwość rzeczowa organów rozstrzygających spory o roszczenia pracowników ze stosunku pracy(w:) Z problematyki prawa pracy i polityki socjalnej, t. I, „Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego” nr 144, Katowice 1977, s. 59—#2.

¹⁸ Bliżej na temat pojęcia roszczenia ze stosunku pracy — patrz: K. Korzan: Właściwość rzeczowa (...), jw., s. 61 i n.

że ten ostatni przepis nie uzależnia również drogi postępowania rozjemczego od wyczerpania określonego w nim trybu. Gdyby ustawodawca uważał wymienione wyczerpanie za niezbędne, to wyraźnie by to zaznaczył, tak jak w przepisie art. 99 § 3 k.p.

Z odmiennym zatem stanowiskiem, a w szczególności w części dotyczącej dopuszczenia kontroli przez komisje rozjemcze decyzji o zastosowaniu sankcji porządkowych tylko wtedy, gdy spowodowały one szkody materialne, nie można się zgodzić. Przy nie kwestionowanym bowiem w literaturze poglądzie, że komisje te rozpoznają wszystkie spory o roszczenia ze stosunku pracy, z wyjątkiem jedynie tych, które taksatywnie zostały wyliczone w art. 250 k.p., wymienione stanowisko przedstawia się jako jaskrawy wyraz interpretacji *contra legem*. Z przytoczonych względów można by go bronić tylko wtedy, gdyby szkody o charakterze niematerialnym, które zostały wyrządzone pracownikom bezprawną decyzją o zastosowaniu sankcji porządkowych, nie mieściły się w pojęciu roszczenia ze stosunku pracy w rozumieniu art. 242 k.p.¹⁹ Tak jednak nie jest. Roszczenia materialne jako korelat określonego obowiązku czy emanacja prawa podmiotowego albo — mówiąc inaczej — jako szczególny rodzaj uprawnienia polega na aktualnej możliwości żądania od innych osób konkretnego zachowania się.¹⁹ W tych warunkach trudno jest mówić, że pracownikowi nie przysługuje wymieniona możliwość w sytuacji, w której doznał uszczerbku o charakterze niematerialnym na skutek działania decyzji bezprawnej o zastosowaniu sankcji porządkowej. Gdyby mu ta możliwość nie przysługiwała, to nie mógłby skorzystać nawet ze sprzeciwu przewidzianego w art. 112 k.p. Skoro jednak przysługuje mu ona, to nie można twierdzić, że żądanie usunięcia ujemnych skutków w sferze niematerialnej wywołanych omawianą decyzją nie jest roszczeniem w myśl art. 242 k.p. Poza tym nie ma, wbrew założeniom głosowanej uchwały, żadnych podstaw do dawania jakiegos priorytetu ochronie interesów materialnych nad niematerialnymi, które — na co także zwraca uwagę A. Malanowski²⁰ — są również dobrami prawnie chronionymi.

Powstaje jednak kwestia podstawy prawnej do dokonywania przez komisję rozjemczą omawianej kontroli decyzji wyrządzających szkodę w sferze niematerialnej. Otóż podstawę tę stanowi art. 248 § 1 pkt 6 k.p. Uprawnia on bowiem pracownika do żądania ustalenia określonego stosunku prawnego, jeżeli ma on w tym ustaleniu interes prawny. Skoro zaś osiągnięcie pozytywnych wyników w pracy stanowi dla niego bodziec do podnoszenia jej poziomu i osobistą satysfakcję, to negacja tych wyników w trybie art. 110 k.p. z reguły uzasadnia istnienie wspomnianego interesu, chyba że przysługuje mu roszczenie o zasądzenie świadczenia.²¹

Jak z powyższego wynika, semantyczna wykładnia przepisu kodeksu pracy potwierdziła przyjęte wyżej założenia o istnieniu podstaw do kontroli — w drodze procesowej — bezprawnych decyzji o zastosowaniu sankcji porządkowych bez wzglę-

19 A. Wolter: Prawo cywilne, Warszawa 1967, s. 111 i n.; W. Siedlecki: Zasady wyrokowania w procesie cywilnym, Warszawa 1957, s. 22 i n.; S. Wąsowicz: Konsekwencje monistycznego pojmowania przedmiotu prawa, RPEiS 1959, nr 4, s. 89 i n.; K. Korzan: Orzeczenia konstytucyjne (...), jw., s. 145.

20 Por. także A. Malanowski: op. cit., s. 77.

21 W orzeczeniu zasądzającym świadczenie znajduje się *implícite* stwierdzenie ustalające bezprawność działania. Pracownik może mieć jednak interes prawny w żądaniu ustalenia bezprawności działania w celu ochrony przyszłych jego uprawnień w zakładzie, mimo że sprawa dojrzała już do zasądzenia świadczenia. Zagadnienie przedstawia się analogicznie do sytuacji z art. 189 k.p.c. Przytoczony wyżej przykład potwierdza (wbrew wywodom A. Malanowskiego: op. cit., s. 78 i n.) tę analogiczność, a nie odwrotnie.

du na to, czy decyzje te wyrządzają pracownikowi szkodę materialną, czy też niematerialną. Dlatego z tezą głosowanej uchwały w tej części, w której zmniejsza ona zakres tej kontroli, nie można się zgodzić.

Kazimierz Korzan

PRASA O ADWOKATURZE

Ukazujący się w Opolu dziennik „Trybuna Odrzańska” (nr 47 z dnia 28 lutego br.) przedstawił w cyklu pt. „Bedeker opolski — Ludzie” miejscową grupę zawodową adwokatów. Autorka szkicu pt. *Adwokaci* T. J e r z y k o w s k a zaczęła od stwierdzenia, że „niełatwo jest zostać adwokatem”, bo przecież trzeba mieć ukończone studia prawnicze i odbyć długoletnią aplikację sądowo-adwokacką. Zdaniem autorki system przygotowania zawodowego sprawia jednak, że „nawet początkujący adwokat jest wszechstronnie przygotowany do zawodu, możemy więc odnosić się do niego z zaufaniem”.

Obraz współczesnej adwokatury rysuje się w ocenie społecznej nadal mocno skrzywiony. „W niektórych grupach społecznych — czytamy w omawianym szkicu — ciągle funkcjonuje stereotyp, przedstawiający mecenasa jako człowieka »nie-wyraźnego«, który uzgadnia z oskarżonymi i świadkami zeznania w taki sposób, aby udało się uzyskać najniższy wyrok, po czym inkasuje wysokie kwoty. Tak nie jest — na ogół (?! — dop. mój S.M.). W naszym ustroju (zaznacza dalej autorka), adwokat reprezentuje oczywiście interes oskarżonego, ale — podobnie jak sędzia i prokurator — jest przedstawicielem tego samego wymiaru sprawiedliwości. Mitem jest także przekonanie o bardzo wysokich dochodach (adwokatów). Adwokatura działa na zasadach samorządu i jest samowystarczalna. Praktycznie oznacza to, że członkowie zespołów (adwokackich) nie otrzymują pensji lub innego stałego wynagrodzenia, tylko muszą na siebie zarobić, przy czym ich dochód stanowi 50 proc. wpłacanej przez klienta sumy.”

Wydaje się, że umiejętne upowszechnianie w prasie rzetelnych informacji o zawodzie adwokata może się przyczynić do całkowitego zaniku fałszywych „stereotypów” o współczesnej adwokaturze polskiej tak w wymiarze regionalnym jak i ogólnopolskim.

*

Celną myśl wyraził Maciej Podgórski w lubelskim czasopiśmie „Kamena” (nr 25 z dnia 12 grudnia ub.r.). W artykule pt. *Adwokaci*, prezentującym lubelskie środowisko adwokackie, sformułowane zostało następujące zdanie:

„(...) sędzia czy prokurator muszą wiedzieć swoje, natomiast adwokat musi wiedzieć to, co sędzia lub prokurator, i jeszcze więcej (...). No, właśnie!